

Prapremiera w Małym

# Czar zapomnianej klasyki

**CHOĆ** współcześni mu nazywali go królem śmiechu, radzieckie władze skutecznie zadbały, by o Arkadiju Awierczence zapomniano. Niewydawany, nietłumaczony, niewystawiany w teatrach, dziś znany jest tylko garstce literaturoznawców. Dawnego klasyka postanowił przypomnieć publiczności reżyser Bartosz Zaczykiewicz. Efektem są urokliwe „Cięte historie” w szczecińskim Teatrze Małym.

Prapremierowy spektakl złożony jest z siedmiu krótkich opowiadań (tłumaczył je sam Zaczykiewicz z pomocą Tetiany Sopiłki, autorki opracowania muzycznego). Łączy je jedno: trafność, z jaką autor oddaje ponadczasowe ludzkie słabości. Co ważne, śmieszności czy większe i mniejsze wady kreślone są bez uszczypliwości i złośliwości, z humorem, wyrozumiałością.

Awierczenkę (1881-1925) porównuje się z Gogolem i Czechowem. W przedrewolucyjnej Rosji cieszył się dużą popularnością jako autor i wydawca tygodnika „Satyricon”. Z racji poglądów (opowiadał się przeciwko bolszewikom) po przewrocie w 1918 został uznany za pisarza niesłusznego. O zbiory jego opowiadań trudno i w Polsce – wydawano je tylko przed wojną.

Zapowiadając swoje przedstawienie, Bartosz Zaczykiewicz mó-



Kinga Piąty, Paweł Niczewski i Grzegorz Młudzik (z tyłu, z gitarą) w rosyjskiej klasyce czują się znakomicie.

Fot. Bartłomiej SOWA

wił o uroku bibelotu, jaki można znaleźć w miniaturach Awierczenki. Nie mylił się: staroświeckie historyjki o natrętnym domokrażcy, nieprzewidzianych skutkach lekarskich operacji, problemach spowodowanych spadkiem popytu na literaturę pornograficzną czy strasznej męskiej podłości, z jaką zetknęła się młoda maszynistka, mają w sobie tyle wdzięku, że ogląda się je z nieklamana przyjemnością. Choć napisane sto lat temu, czarują barwnymi postaciami, dowcipem, żywym językiem. W świetnym odbiorze „Ciętych historii” duży udział mają – rzecz

jasna – aktorzy. Kinga Piąty, Paweł Niczewski, a zwłaszcza Grzegorz Młudzik (ostatnia scena z herbatą warta jest każdych pieniędzy!) doskonale się w swoich rolach czują i równie doskonale bawią się na scenie.

Sobotnia premiera spektaklu Zaczykiewicza zbiega się z piątą rocznicą powstania Teatru Małego, najmniejszej sceny Teatru Współczesnego. Jeśliby sądzić po długim aplauzie pierwszych widzów „Ciętych historii” – teatr dostał na swoje urodziny bardzo trafiony prezent.

**Katarzyna STRÓŻYK**